

UCHWAŁA Z DNIA 21 LISTOPADA 2001 R.

I KZP 26/2001

Samo tylko użycie w treści normy prawnej liczby mnogiej dla określenia przedmiotu bezpośredniej ochrony, przedmiotu czynności sprawczej lub środka służącego do popełnienia przestępstwa nie oznacza, że ustawodawca używa jej w znaczeniu zwrotu: „co najmniej dwa”, a więc w celu ograniczenia podstawy odpowiedzialności – zawarty zatem w art. 52 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie (Dz. U. Nr 147, poz. 713 ze zm.) zwrot „charty rasowe lub ich mieszańce” obejmuje także jednego psa tej rasy lub jego mieszańca.

*Przewodniczący: sędzia SN T. Grzegorzczak.*

*Sędziowie SN: J. Skwierawski (sprawozdawca), J. Sobczak.*

*Zastępca Prokuratora Generalnego: R. Stefański.*

Sąd Najwyższy w sprawie Wiesława K., po rozpoznaniu, przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w T., postanowieniem z dnia 7 września 2001 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy użyte w art. 52 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie (Dz. U. Nr 147, poz. 713 z późn. zm.) pojęcie «charty rasowe lub ich mieszańce» obejmuje przypadek posiadania jednego charta rasowego lub mieszańca?”

u c h w a l i ł    udzielić odpowiedzi j a k    w y ż e j.

## UZASADNIENIE

Przedstawione zagadnienie prawne wyłoniło się w sprawie, w której Sąd Rejonowy w D. uniewinnił Wiesława K. od popełnienia przestępstwa określonego w art. 52 pkt 4 ustawy – Prawo łowieckie (zwanej dalej „ustawa”), polegającego na tym, że „...hodował psa rasy «chart» mieszany (sic! – przyp. SN) bez wymaganego zezwolenia”.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Rejonowy w D. stwierdził, iż zachowanie oskarżonego nie wyczerpuje znamion przestępstwa. W ustawie użyto bowiem liczby mnogiej: „charty lub ich mieszańce”, a zatem art. 52 pkt 4 stanowi podstawę odpowiedzialności sprawcy, który „hoduje lub utrzymuje” co najmniej dwa psy. Gdyby ustawodawca zamierzał penalizować hodowanie lub utrzymywanie także jednego psa, użyłby wyłącznie liczby pojedynczej – wówczas, „zgodnie z regułą interpretacyjną: komu nie wolno czynić mniej, nie wolno też więcej”, istniałaby podstawa odpowiedzialności niezależna od liczby psów. Tak właśnie określono przedmiot przestępstwa w art. 52 pkt 2 ustawy i licznych przepisach kodeksu karnego (art. 270, 278, 284 i 288). Sytuacja odwrotna nie uprawnia natomiast rozumowania, według którego „komu zabroniono więcej, temu nie wolno także mniej”. Ponadto, „wykładnię językową, wspiera również wykładnia systemowa”, ponieważ liczbą mnogą posłużył się ustawodawca nie tylko w omawianym przepisie, lecz także w art. 10 i art. 53 pkt 2 ustawy. Porównanie treści art. 10 i art. 52 pkt 4 ustawy uzasadnia nadto pogląd, iż ustawodawca „nie objął treścią art. 52 pkt 4 ustawy wszystkich sytuacji, w których dana osoba sprawuje faktyczne władztwo nad psami” określonymi w tym przepisie. Z art. 10 ustawy wynika bowiem obowiązek uzyskania zezwolenia na „hodowlę, posiadanie lub utrzymywanie chartów lub ich mieszańców”, gdy tymczasem ich posiadanie bez zezwolenia nie jest karalne. Sąd podkreślił, że względy celowościowe

„nie mogą wypierać wniosków płynących z wykładni językowej” i prowadzić do interpretacji rozszerzającej podstawę odpowiedzialności.

Apelację od tego wyroku wniósł prokurator, który wskazał, że ustawodawca posłużył się liczbą mnogą dla określenia przedmiotu czynności wykonawczej lub „narzędzia czynu zabronionego” także w innych przepisach ustawy (art. 52 pkt 1 i pkt 2, art. 53 pkt 5), co „wydaje się być jedynie przyjętą konwencją językową”. Konsekwencje przyjęcia w tych wypadkach, że nie stanowi przestępstwa użycie jednego tylko narzędzia lub środka, byłyby sprzeczne z celem ustawy i jej aksjologicznymi założeniami. Wnioskowanie *argumentum a maiori ad minus* jest prawidłowe, jeżeli dotyczy „jakości” porównywanych kategorii, a nie ilości lub liczby, jak uczynił to Sąd. Z zastosowania tej reguły wynika dla omawianej kwestii tylko tyle, że przepisy ustawy nie zabraniają hodowania lub utrzymywania bez zezwolenia psów innych, niż charty lub ich mieszańce. Prokurator twierdzi również, że niejasność językowa normy prawnej nakazuje respektować założenie racjonalności prawodawcy w płaszczyźnie aksjologicznej.

Sąd Okręgowy w T. uznał, że przy rozpoznaniu apelacji wyłoniło się zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy. W uzasadnieniu swej decyzji wskazał na sprzeczność rezultatów interpretacji zaprezentowanych w uzasadnieniu wyroku i w skardze apelacyjnej. Istotę wątpliwości Sądu Okręgowego wyraża stwierdzenie: „Wydaje się, że wykładnia gramatyczna winna być weryfikowana przez inne rodzaje interpretacji (głównie celowościową), gdyż posługiwanie się nią wyłącznie, podważa cel regulacji zawartych w prawie łowieckim. Wątpliwość wiąże się jednak z tym, że ustawodawca we wskazanej ustawie posłużył się również liczbą pojedynczą...”.

Prokurator Krajowy złożył wniosek o podjęcie uchwały, w myśl której „zwrot „charty lub ich mieszańce” obejmuje także pojedyncze sztuki psów tej rasy lub ich mieszańców”, ponieważ cel ustawy i *ratio legis* obowiązku

uzyskania zezwolenia przemawiają za tym, że hodowanie lub utrzymywanie nawet jednego charta lub jego mieszańca wyczerpuje znamiona występku określonego w art. 52 pkt 4 ustawy. Posłużenie się przez ustawodawcę liczbą mnogą (podobnie jak w innych przepisach ustawy, a także w przepisach kodeksu karnego) nie uzasadnia wniosku, że użycie jednego przedmiotu czynności wykonawczej nie realizuje tak określonego znamienia czynu zabronionego. Ograniczenie się do wykładni językowej – bez uwzględnienia celów ustawy – wypacza sens regulacji prawnej, znosi ochronę dobra i prowadzi *ad absurdum*.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Przedstawione zagadnienie dotyczy wprowadzie przepisu art. 52 pkt 4 ustawy, lecz przyczyną wątpliwości – jak wynika choćby z treści zaprezentowanych stanowisk – jest kwestia ogólniejsza. Istotą wątpliwości jest bowiem zapis przedmiotowego znamienia dyspozycji normy karnej, stanowiącego określenie przedmiotu bezpośredniego działania lub przedmiotu stwarzającego zagrożenie dla chronionego dobra prawnego (jak w niniejszej sprawie), do których odnosi się znamię czasownikowe. Sprecyzowanie cech tych przedmiotów współokreśla – obok innych znamion – zakres zachowań penalizowanych. Jedną z tych cech może być ilość lub liczba, w jakiej przedmiot ten musi wystąpić, jeżeli warunek realizacji tego znamienia czynu zabronionego ma być spełniony.

Zasada *nullum crimen sine lege* wymaga realizacji wynikającego z niej postulatu określoności czynu zabronionego. Jednakże, w wielu wypadkach barierą stanowiącą naturalne ograniczenie w realizacji tego postulatu jest niejednoznaczność kategorii językowych. Język norm prawnych posługuje się językiem etnicznym, którego reguły znaczeniowe – szeroko rozumiane – kształtowane są w swobodnej i zmieniającej się praktyce używania języka. Można mieć zresztą wątpliwości, czy wytworzenie odrębnego języka prawnego z precyzyjnym, sformalizowanym logicznie systemem reguł

odnoszących się do wszystkich aspektów języka, jest w ogóle możliwe – a jeżeli tak, czy uczyniłoby to postulat określoności normy prawnej bardziej realnym, w szczególności dla adresata tej normy. W istniejących współcześnie realiach stanowienie, stosowanie i dokonywanie wykładni prawa wymaga zatem przede wszystkim racjonalnego używania i odczytywania języka. Radykalny formalizm, ignorujący dostępne reguły interpretacyjne, nie służy z pewnością rzetelnemu rozpoznaniu rzeczywistej treści normy prawnej.

Przedstawione uwagi dobrze wprowadzają w istotę zagadnienia. Sąd Okręgowy ma bowiem wątpliwość, czy hodowanie lub utrzymywanie jednego psa w celach określonych w art. 52 pkt 4 ustawy jest zachowaniem karalnym w sytuacji, w której dyspozycja tego przepisu brzmi: „Kto hoduje lub utrzymuje bez zezwolenia charty rasowe lub ich mieszańce”. Sąd ten przyznaje wprawdzie, że wykładnia wyłącznie gramatyczna „podważa cel regulacji”, lecz przeszkody uniemożliwiającej rozstrzygnięcie powstałej wątpliwości na podstawie wykładni celowościowej upatruje w fakcie posłużenia się przez ustawodawcę w tej samej ustawie „również liczbą pojedynczą” dla określenia przedmiotu przestępstwa, bądź środka służącego do popełnienia przestępstwa. Wolno więc sądzić, że przeszkodą tą jest respektowanie domniemania racjonalności językowej prawodawcy, który – przez odmienne określenie liczby przedmiotu – świadomie różnicuje zakres podstawy odpowiedzialności, a założenie racjonalności ustawodawcy w płaszczyźnie funkcjonalnej nie byłoby wystarczające do usunięcia wątpliwości.

Ustosunkowanie się do przedstawionego zagadnienia wymaga szerszych rozważań, uzasadnionych potrzebą zweryfikowania poglądu, według którego wyłącznie wynik wykładni celowościowej nie jest wystarczający do stosowania art. 52 pkt 4 ustawy sprzecznie z jego dosłownym brzmieniem,

określającym w jasny jakoby sposób liczbę przedmiotu przestępstwa, jako większą niż jeden.

Rzeczywiście, przegląd treści dyspozycji norm prawnych zawartych w przepisach kodeksu karnego, a także w przepisach ustawy, ujawnia rozbieżność w używaniu gramatycznej formy określenia liczby przedmiotu, do którego odnosi się czynność czasownikowa. Przedmiot ten określany jest z zasady w liczbie pojedynczej, sporadycznie występują jednak wypadki użycia liczby mnogiej. Do tych ostatnich należą w kodeksie karnym – przykładowo – normy penalizujące zachowanie sprawcy, który: „stosuje środki” (art. 118 § 2), „naruszając (...) zasady” (art. 177 § 1), „nie używa urządzeń zabezpieczających” (art. 186 § 1), „ogranicza człowieka (...) w prawach” (art. 194), „narusza prawa” (art. 218 § 1) lub „przepisy” (art. 219), „wywiera wpływ na czynności urzędowe” (art. 232), „zataja dowody” (art. 236 § 1), „zacierają ślady” (art. 239 § 1), „rozpowszechnia (...) wiadomości” (art. 241 § 1), „podrabia protokoły lub inne dokumenty wyborcze” (art. 248 pkt 3), „uprawia handel ludźmi” albo „zajmuje się organizowaniem adopcji dzieci wbrew przepisom ustawy” (art. 253 § 1 i 2), „niszczy znaki graniczne” (art. 277), czy „przedkłada fałszywe lub stwierdzające nieprawdę dokumenty albo nierzetelne pisemne oświadczenia” (art. 297 § 1). W ustawie – poza przepisem wskazanym w przedstawionym zagadnieniu – w ten sam sposób określono przedmiot czynności wykonawczej lub środek służący do popełnienia przestępstwa w przepisach: art. 52 pkt 1 – „wprowadza do obrotu narzędzie lub urządzenia określone w art. 53 pkt 5” i art. 53 pkt 5 – „wchodzi w posiadanie zwierzyny za pomocą (...) środków i materiałów wybuchowych, trucizn (...) lepów, wnyków, żelaz, dołów, samostrzałów lub rozkopywania nor i innych niedozwolonych środków”.

Trzeba przyznać, że użycie liczby mnogiej – niezależnie od tego jaką funkcję pełni tak określony przedmiot w strukturze normy prawnej (przedmiot bezpośredniej ochrony, przedmiot czynności wykonawczej, element

współokreślający sposób popełnienia przestępstwa) – może *prima vista* rodzić podejrzenie normatywnego znaczenia tego zabiegu, w szczególności sugestię, że zwężeniu ulega podstawa odpowiedzialności poprzez wyłączenie z jej granic przypadku wystąpienia (zaatakowania, użycia) jednego egzemplarza przedmiotu. Jest jednak oczywiste, że nie uprawnia to jeszcze do formułowania stanowczych wniosków. Samo tylko dostrzeżenie tej kwestii nie kończy bowiem procesu rozpoznania treści normy, lecz stanowi dopiero punkt wyjściowy dla niezbędnej analizy. Wskazanej wyżej sugestii (jeżeli nie wypływa ona z podstaw szerszych, niż samo tylko użycie liczby mnogiej, zawartych przy tym lub wynikających z treści normy) towarzyszy przecież refleksja dotycząca możliwości zaakceptowania jej skutków w zakresie odpowiedzialności. Zgodnie z tą sugestią – choć sprzecznie z elementarnym poczuciem sprawiedliwości i wbrew gwarancjom udzielonym przez prawo karne określonym dobrom prawnym w zakresie ich ochrony – należałoby bowiem przyjąć, że ustawodawca zrezygnował – z niewyjaśnionych powodów, a więc w sposób dowolny – z pociągania do odpowiedzialności sprawców niektórych przestępstw, jeżeli ich czyn stanowił zamach na jeden tylko przedmiot bezpośredniej ochrony. Oznaczałoby to w praktyce, że sprawca, który – dla przykładu – zataił alibi innej osoby, a więc jeden tylko dowód niewinności, nie wyczerpał znamion przestępstwa; respektując bowiem domniemanie racjonalności językowej ustawodawcy, dopiero zatajenie dwóch dowodów jest karalne. Nie trzeba dodawać, że równie paradoksalne wnioski wypływałyby z zaaprobowania sugerowanej „interpretacji” w wypadku każdego ze wskazanych wyżej przepisów – i to w sytuacji, w której żadnych wątpliwości nie budzi ujemna zawartość czynu wynikająca z akceptowanych, aksjologicznych założeń ustawy karnej.

Z dotychczasowych wywodów nie wynika więc wcale zgoda na bagatelizowanie niejasności dostrzeżonych w treści normy prawnej, lecz postu-

lat wyjaśniania ich przyczyn i znaczenia przy pomocy dostępnych metod wykładni.

W omawianej kwestii sam ustawodawca dostarcza wyraźnej wskazówki. Liczbą mnogą posłużył się bowiem również w redakcji normy zawartej w art. 265 § 1 k.k., definiując zachowanie sprawcy, który „ujawnia lub (...) wykorzystuje informacje stanowiące tajemnicę państwową”, gdy tymczasem sprawca czynu stanowiącego typ kwalifikowany tego przestępstwa odpowiada, „jeżeli informację określoną w § 1 ujawniono osobie działającej w imieniu lub na rzecz podmiotu zagranicznego” (§ 2) – podobnie jak w wypadku typu nieumyślnego (§ 3 – „ujawnia informację określoną w § 1”). Jeżeli odrzucić zatem – jako nieracjonalny – wniosek, iż dla realizacji znamion typu kwalifikowanego i nieumyślnego wystarczy ujawnienie jednej informacji, a znamiona typu podstawowego realizuje ujawnienie więcej niż jednej informacji, to staje się oczywiste, że ustawodawca przypisuje użyciu liczby mnogiej takie samo znaczenie normatywne, jak w wypadku użycia liczby pojedynczej, traktując tę pierwszą jako uogólnioną, zbiorczą postać określenia przedmiotu ochrony i przedmiotu czynności wykonawczej. Dodajmy, że ten sam przedmiot ochrony (informacja) określony został w obu normach art. 266 k.k. w liczbie pojedynczej. Warto wskazać również, że w sposób podobny jak w art. 265 k.k., choć w dwóch odrębnych artykułach, określono ten sam przedmiot czynności wykonawczych odmiennie w art. 120 i 121 k.k. Na podstawie art. 120 k.k. odpowiedzialności karnej podlega ten, kto „stosuje środek masowej zagłady”, a na podstawie art. 121 § 1 k.k. – kto wprowadza do obrotu „środki masowej zagłady”. Absurdalne byłoby przecież twierdzenie, że wytworzenie, nabycie czy przesłanie jednego pocisku z ładunkiem nuklearnym „wbrew zakazom prawa międzynarodowego lub przepisom ustawy”, jest – zgodnie z wolą ustawodawcy – niekaralne. Próba formułowania takiego twierdzenia w rezultacie odczytania przepisów art. 171 § 1 i 3 k.k., również nie byłaby skuteczna.

Odnutowania wymagają ponadto przypadki, w których ustawodawca w jednej jednostce redakcyjnej – wyliczając różne przedmioty bezpośredniej ochrony lub różne przedmioty służące do popełnienia przestępstwa – określa je – co do liczby – odmiennie. Czyni tak np. w art. 195 § 2 k.k. („złośliwie przeszkadza pogrzebowi, uroczystościom lub obrzędowi żałobnym”) i w art. 52 pkt 2 ustawy („wchodzi w posiadanie bezprawnie pozyskanej tuszy lub trofeów zwierząt łownych”). I w tych jednak wypadkach nie można mieć wątpliwości, mimo tak spektakularnego przeciwstawienia obu „liczbowych” postaci przedmiotu, że przeszkodzenie jednej uroczystości czy jednemu obrzędowi wyczerpuje znamiona przestępstwa, podobnie jak wejście w posiadanie jednego z trofeów. Nie ogranicza również zakresu odpowiedzialności sprawcy czynu określonego w art. 212 § 2 k.k., ani w art. 216 § 2 k.k., dopuszczenie się pomówienia lub zniewagi przy wykorzystaniu jednego środka masowego przekazu, mimo użycia przez ustawodawcę zwrotu: „za pomocą środków masowego komunikowania”.

Wnioski wynikające z dokonanego przeglądu i porównania treści norm karnych pozwalają stwierdzić, że wymienienie przez ustawodawcę określonych w nich przedmiotów w liczbie mnogiej nie jest zabiegiem zmierzającym do wyłączenia odpowiedzialności w wypadkach, kiedy przedmiot ten *in concreto* jest jeden. Potrzeba przeprowadzenia takiej analizy potwierdza jednak, że przy stosowaniu określonej normy prawnej może powstać ujawniona w przedstawionym zagadnieniu wątpliwość, wynikająca z dostrzeżonego odstępstwa od zasady odmiennego – co do liczby – określenia tego przedmiotu. Z tych samych powodów nie można natomiast potwierdzić stanu braku wszelkich wątpliwości, uzasadnionego – według orzekającego w niniejszej sprawie Sądu Rejonowego – jednoznacznym brzmieniem przepisu.

Nie sposób dowodzić jednoznaczności wtedy, kiedy brzmienie nie pozwala wykluczyć użycia danego wyrażenia w innym jeszcze sensie lub

znaczeniu. Użycie w tekście normatywnym liczby mnogiej dla określenia przedmiotu nie musi mieć wcale znaczenia limitu liczbowego, może bowiem stanowić podkreślenie, że wszystkie, a zwłaszcza wszelkie przedmioty odpowiadające cechom, które w ustawie – co zrozumiałe – określone są ogólnie, podlegają ochronie bez względu na ich rodzaj, gatunek czy właściwości indywidualne. Można twierdzić wprawdzie, że tę samą funkcję spełnia określenie przedmiotu w liczbie pojedynczej, skoro odnosi się do każdego przedmiotu wskazanego w normie – niemniej w niektórych wypadkach charakter przedmiotu może uzasadniać użycie liczby mnogiej, jako trafniejszej językowo i logicznie. Przekonującym przykładem jest użycie liczby mnogiej w zwrocie: „obraża uczucia” (art. 196 k.k.), w którym pluralistyczne ujęcie przedmiotu bezpośredniej ochrony odzwierciedla jedynie trudność w wyodrębnieniu pojedynczego przedmiotu i logiczną językowo trafność wyrażenia go w tej postaci. Użycie liczby pojedynczej raziłoby sztucznością, nawet w tekście normatywnym. Nie wynika z tego jednak, że gdyby *in concreto* wyodrębnienie określonego rodzaju uczucia było możliwe, to czyn sprawcy należałoby uznać za bezkarny.

Takie same względy językowe wyjaśniają i usprawiedliwiają użycie liczby mnogiej w większości z przytoczonych wyżej przepisów, choć stopień trudności w jednoznacznym lub nie zawsze możliwym wyodrębnieniu pojedynczego przedmiotu jest różny, podobnie jak natura tej trudności.

W pozostałych wypadkach ustawodawca albo nie jest konsekwentny określając te same przedmioty w różnych przepisach odmienną gramatyczną postacią liczby (np. dokument, urządzenie) albo hołduje tradycyjnemu ich określeniu, znanemu z kolejnych ustaw karnych (znaki, dowody, ślady, a także polowanie z chartami), albo – czego również nie można wykluczyć – powodowany jest świadomością, że czynność sprawcza dotyczy zazwyczaj większej liczby przedmiotów czynności wykonawczej lub skierowana jest przeciw większej zwykle liczbie przedmiotów bezpośredniej

ochrony. W końcu, użycie liczby mnogiej może być również refleksem teoretycznego modelu normy prawa karnego, zgodnie z którym dyspozycja normy jest ścisłym przełożeniem poprzedzającej ją hipotezy, formułującej zakaz w sposób ogólny. W takiej właśnie konwencji skutkiem naruszenia zakazu o treści: „nie wolno niszczyć znaków granicznych” byłaby odpowiedzialność osoby, która „niszczy znaki graniczne”.

Niezależnie jednak od rodzaju wskazanych wyżej przyczyn, dla których ustawodawca posługuje się niekiedy liczbą mnogą, pewne jest, że tylko względy natury językowej decydują o jej użyciu. Wniosek ten potwierdzają rezultaty wykładni aksjologicznej i celowościowej, skoro w wypadku każdego ze wskazanych wyżej przepisów wyłączenie odpowiedzialności sprawcy, który skierował swój czyn przeciw pojedynczemu przedmiotowi bezpośredniej ochrony, użył pojedynczego przedmiotu jako środka popełnienia przestępstwa lub pojedynczego przedmiotu czynności sprawczej, nie tłumaczyłoby w żaden racjonalny sposób przyczyny uchylecia karalności. Nie budzi przecież wątpliwości, że aksjologiczne przesłanki ochrony określonego dobra prawnego, a więc i każdego wskazanego w normie prawnej przedmiotu, który dobro to ucieleśnia oraz wynikająca z tych przesłanek ujemna zawartość czynu nie tracą swego znaczenia i nie dezaktualizują się tylko z powodu stwierdzenia jednego takiego przedmiotu.

Uzasadnia to wyrażenie poglądu, według którego samo tylko użycie w treści normy prawnej liczby mnogiej dla określenia przedmiotu bezpośredniej ochrony lub przedmiotu czynności sprawczej nie oznacza, że ustawodawca używa jej w znaczeniu zwrotu: „co najmniej dwa”, a więc w celu ograniczenia podstawy odpowiedzialności. Sprecyzowanie liczby takich przedmiotów jako warunku limitującego karalność czynu musiałoby wynikać z innych elementów treści normy, jeżeli nie wprost, to przynajmniej w drodze wykładni uwzględniającej dyrektywy funkcjonalne. Elementem takim jest na przykład – żeby pozostać w granicach art. 52 pkt 4 ustawy –

znamie czasownikowe „hoduje”, które może uzasadniać potrzebę rozważenia liczby zwierząt, do jakiej odnieść można to pojęcie.

Nic istotnego nie wynika zatem z podkreślanego przez Sąd Okręgowy faktu, iż ustawodawca używa również liczby pojedynczej; w istocie używa jej z zasady. *Ratio legis* zarówno obowiązku uzyskania zezwolenia na posiadanie psów, o jakich mowa w art. 52 pkt 4 ustawy, jak i odpowiedzialności karnej w wypadku uchylenia się od tego obowiązku, jest prawna ochrona zwierzyny, wyrażająca się tworzeniem warunków bezpiecznego jej bytowania przez zwalczanie kłusownictwa i szkodnictwa łowieckiego (art. 9 ustawy) – a dobrem chronionym tym przepisem jest stan liczebny i kondycja zwierzyny łownej. Uwzględnienie oczywistych konsekwencji wynikających z takiego zdefiniowania dobra chronionego pozwala przyjąć, że twierdzenie, iż posiadanie bez zezwolenia jednego psa o cechach określonych w ustawie nie wyczerpuje znamion czynu określonego w art. 52 pkt 4 ustawy prowadziłoby do absurdu. Uchylenie odpowiedzialności w wypadku posiadania jednego psa niweczyłoby całkowicie sens normy i cel ustawy w tym zakresie. Wolno w tym miejscu przytoczyć – nie naruszając charakteru niniejszej wypowiedzi – odnotowane przez M. Samuela Lindego w jego Słowniku języka polskiego (Lwów 1854, wydanie drugie, poprawne i pomnożone) pod hasłem „chart” cytaty z dawnych tekstów: „na zające trzeba psów bardzo prędkich, którzyby gonili a dodzierżeli, jako są chartowie (Crescencjusz, Księgi o gospodarstwie, 1549) – ale także: „kota na myszy, na zające charta” (Monitor Warszawski, 1764-1784). Starożytni znawcy problemu doceniali więc wartość i jednego charta, co jest historycznym, interesującym przyczynkiem do rozważań natury funkcjonalnej.

Tymczasem – jak wywiedziono – użycie liczby mnogiej nie określa liczby przedmiotu czynności czasownikowej w znaczeniu warunku karalności. Funkcję taką pełniłby, gdyby było to zamiarem ustawodawcy, wyraźnie sprecyzowany warunek w postaci - przykładowo – zwrotu: kto utrzymuje

„co najmniej dwa”. Przepis art. 52 pkt 4 ustawy odzwierciedla jedynie formułę ogólnego określenia zachowania naganego, nawiązując do dawnego ujęcia wyrażonej w nim normy oraz utrwalonej tradycji posiadania i używania do polowania zazwyczaj większej liczby psów.

Redakcja pytania precyzującego przedstawione zagadnienie wskazuje wprawdzie na to, że dotyczy ono przypadku „posiadania” psa (norma art. 54 pkt 2 ustawy nie zawiera takiego pojęcia), lecz brak jakiegokolwiek argumentacji wskazującej na wątpliwości związane z użytym w tej normie określeniem czynności sprawczej przekonuje, iż kwestia ta nie jest przedmiotem zagadnienia i nie wymaga odrębnych rozważań.